

„Po sadkoch, po ogródkoch nie chodzę, ponieważ sąsiedzi na wrocich swoich domów zakaz wejścia umieścili.” *Bo tego trzeba, aby przed epidemią się ochronić i zdrowym pozostać. Bo gdy przpadła wiosna, azaż, jak co roku, trza by szczepków naszczepić, drobne drzewka rozsadzić, niepotrzebne gałązki obcinać, mszyce pozbierać, krzaczki ochędożyć, okopać, i wineczka, i różyczki przysadzić...* Lecz w onym tym roku obecnym nie można, bo i na dworze czort jakiś szaleje, i deszczu brak, i słońca mało.

Myśli człowiek: co tu czynić? Gdzież plony wsadzić ażeby wszystkie to ono, *coś na wiosnę się robi, kopie, nadobnie dojrzało a porosło?* Przyjdzie lato, przyjdzie jesień, przyjdzie zima – skądź wziąć zapasy i *pożytek z nich uczynić, ażeby rozkosz mieć przez roku resztę, gdy to na polu pracować jak ni ma?*

Zastanawia się *pan pocziwy*. Po hacjendzie wzrokiem zamyślonym rozgląda. Na palenisko zerka, pod łożę zagląda, na okiennicę okiem rzuca rozwiązania frasunku szukając. Wtem pomysł mu go głowy wpada i niczym wiatr porywisty do działania pcha.

*Boć* hacjenda wielka, i pod okiennicą i na podokienniku, i na ganku miejsca w bród! Już sięga po ziemi wór, łopatkę rozmiarów niewielkich, donic i skrzynek ogromny stos. Anoc pracy w bród czeka, *a z każdą rzeczą szkoda czasu opuszczać, a zawždy uprzedać, gdzie tylko można.*

Domowe grządki tworzy, boć innego wyjścia ni posiada w tym onym przypadku dziwacznym w ową wiosnę.

*To sobie z oną rozkoszą nasieje ziółek potrzebnych, rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek, nasadzi maluneczków, ogóreczków. I majoranik, i szalwijka, i ine ziółka na podokiennicy posadzi, gdyż wszystko to nic tam nie wadzi. Więc i też włoskich grochów, więc wysokich koprów, więc i inych wiele rzeczy, co to się wszystko przygodzi i ano przyda niezmiernie.*

Patrzy znów człowiek *pocziwy*, patrzy i ucieszony. *Nuż przyjdzie ono gorące lato, przyjdzie lato, przyjdzie zima – azaż też rozkosz, radość z plonów swych dzięki pomysłowości swej i mądrości swej mieć będzie. Ano wszystko zdrowo, wszystko miło, ano chuć i dobra myśl, ano krew się dobra mnoży. Człek głodować ni będzie.*

Nauka z tego płynie, *iż byś jedno sam chciał, a sam tego nabyć i użyć umiał, nawet w sytuacji takiej fatalnej, tedyć Pan Bóg wszystkiego dosyć dał.*